Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo
Rok. 1. Czerweń 1935. Nr. 4.

CZERWIŃSKO-RUSKA PRAWDA

MISIACZNA ILUSTROWANA GAZETKA DLA NARODU

Predpłata. Na rik 1 zł. 20 gr. piwroku 60 gr.: kwartał 30 gr. 1 gazetka 8 groszy.	Redakcja i Administracja Kraków, ul. Długa 5. Konto P. K. O. Nr. 407-850	Reklamy: 1 stor. 50 zł. pół. stor. 25 zł.: czwert' stor. 15 zł.

Smert' Marszałka Józefa Piłsudskoho

W dni 12 maja pomer w Warszawi Marszałok Józef Piłsudski. Kołyśmo w deń Jeho Imianyn składały Jemu życzenia zdorowia i dowhych lit żytia, ne prypuskałyśmo ani na chwylku, żeby toj najbilszyj w Polszczi dostojnyk po Panu Rrezydenti, wid jakoho zależała ciła polityka Derżawy, — maw w korotkim czasi widijty wid nas.

A odnak stało sia tak, jak nichto ne prypuskaw, jak nichto nawit ne dumaw. Polszcza pozostała sia bez swoho Tworcia i Woskresytela, bez prowidnyka i uczytela, bez Otcia i Wożda. Odnak pozostała sia Jeho nauka i wskaziwky dla Narodu, jak maje dali postupowaty, jak Derżawa maje sia rozwywaty, aby sia skripyty iszcze bilsze, a ne osłabyty wnutrisznymy swaramy.

Pid tym wzhladom ciłyj narod derżawy naszoji jest odnodumnyj i okazuje, szczo dobre zrozumiw nauku swoho Otcia. Ciłyj Narid żałuje i płacze swoho najlipszoho Prowidnyka. Wsi u nas bez riżnyci religji i narodnosty, bez riżnyci wiku i stanowyska, opłakujut Marszałka Piłsudskoho. Także i nasz czerwińsko - ruskyj narid, z dawnoji Czerwonoji Rusy, kotromu Boże Prowydinie pozwołyło żyty spokijno w hranyciach spilnoji Polskoji Derżawy, tiszyt sia Jeji radistiamy, taj smutyt sia Jeji smutkamy i horem.

Nasz czerwińsko - ruskyj narid i nasza czerwono - ruska zemla, jaka stanowyt nerozdilnu czast odnoji wełykoji Polszczy, wid Peremyszla, Stanisława i Kołomyji aż po Ternopil, Łuck i Riwno, bolijut z pryczyny straty wełykoho Marszałka Piłsudskoho, boż Win ne tilky Polszczy Tworcem, ałe i Jeji Otcem najlipszym. Jak za Otcem płacze ne tilko staryj syn ałe i mołodyj, ne tilko bohatyj, ałe i bidnyj, ne tilko uczenyj, wdowołenyj, szczasływyj, ałe i neuczenyj, neszczasływyj, boż Win dla wsich swoich ditej Otcem — tak i wsi narody naszoji spilnoji Witczyny - Polszczy, starszyj, kulturnijszyj i bohatszyj narid polskyj, jak i mołodyj i bidnijszyj ruskyj — złuczeni nyni bilsze, czym dawnijsze, bo w żalu za spilnow utratow — za Otcem Derżawy i narodu.

Nad Jeho trunow naj sia utiszat nezhoda i nenawyst, dawni urazy i neufnist dwoch bratnich narodiw, a jeszcze bilsze naj sia złuczat Polaky i Rusyny do praci dla spilnoho dobra i dla spilnoji Derżawy - matery najlipszoji wsich nas w Polszczy.

Wicznaja pamiat Najlipszomu synowy naszoji Witczyny!

Zworuszajuczyj prykład chłopa.

W seli Sydorowi koło Husiatyna żyje sobi bidnyj chłop Andrij Kołomyjec. Gruntu maje win tak mało, że ne może ani rusz utrymaty sebe i swoju rodynu. A tu nema także żadnoji praci, żadnoji roboty, de by można buło chocz trocha zarobyty na żytie.

Toj bidnyj ruskyj chłop na wist o smerty Marszałka Piłsudskoho tak sia tym pereniaw hłuboko, może bilsze jak tysiaczi i miljony narodu w Polszczi. Otoż napysaw toj nasz prostyj ruskyj chłop duże ładni wirszy w czest Marszałka Piłsudskoho i pisław ich do krakiwskoho Kurjera. W tych jeho słowach bje nezwyczajna syła prywiazania i lubowy do Polszczy i Marszałka.

Zapewniaje wsich toj nasz prostyj ruskyj chłop z pid Husiatyna, że Marszałok može spaty spokijno, bo my jeho dity widipremo wsi zamachy worohiw na naszu polsku derżawu. Wsi my widdamo żytie za Polszczu, tak Polaky, jak także wirni jeji syny, ruski chłopy.

Hłuboka wirnist dla ridnoho kraju i Witczyny. Czyż potreba jeszcze lipszych dokaziw toji lubowy i lojalnosty? Marszałok Piłsudski jest cztenyj czerez wsich w Polszczi. Ne mohło zabraknuty i ne zabrakło meży tymy także naszych ruskych chłopiw, a najlipszym prykładom toji lubowy, to toj łyst z wirszamy bidnoho chłopa zi Sydorowa.

Czyż ne należałoby pomoczy i zaniaty sia tym wirnym synom Derżawy z pid sołomianoji strichy?

Wertaje dawna zhoda.

Ministerstwo wnutrisznych spraw ohołosyło zariadżenie szczo na uriadach hromadzkych w gminach u Wschidnij Małopolszczy budut umiszczeni napysy w dwoch jazykach, polskym i ruskym.

Tak wertajut dawni spokijni stosunky w naszim kraju, a Polszcza ide tak dałeko w zhodi dla ruskoho narodu, że nawit daje napysy uriadowi na hromadach i gminach w tij czasty kraju, chocz mohłaby nam toho ne daty, To nowyj dokaz, że w Polszczi majemo bilsze praw i możnosty żytia, czym w inszych krajach. Dlatoho musymo też wzaimo okazowaty wirnist tij naszij sławnij Derżawi, jaku sławyły i szanowały naszi didy i otci, zakym rozdiłyła i poswaryła nas Austrja.

Świato Hirniakiw

W liti 'toho roku maje widbuty sia w misti Zakopanim w horach Tatrach, zjizd wsich hirniakiw, tak polskych »Pidhalan«, jak i Bojkiw, Łemkiw i Hucułiw. Zjidut sia otże naszi lude z najdalszych storin kraju, jaki meszkajut w horach Karpatach. Zjidut sia, szczoby wzaimno piznaty i zbłyżyty sia do sebe, piznaty swoji potreby i stan swoho gospodarczoho rozwoju swoho żytia i meszkania.

Pomysł urjadżenia takoho zjizdu i świata duże dobryj i pożytocznyj. Naszi Hucuły majut prywezty do Zakopanoho ciłu chatu, jaku ustawlat na wystawi na pokaz, jak sia żyje na Huculszczyni, jak sia gazduje szczo sia wyrablaje i czyw zajmaje. Ta chata maje tam zistaty sia zawżdy w takim stani, jak naprawdu wyhladaje huculska chata.

Taksamo naszi Bojky i Łemky zjidut sia na wspilnyj zjizd, jaki może najbilsze stykajut sia i żyjut z Polakamy. Chocz i Hucuły w ostannich czasach spitkały sia z życzływistju polskych wład kotri otoczyły Huculszczynu opikow i pomahajut jij wsiakymy sposobamyi Można skazaty, że narid nasz w horach może najbilsze prywiazanyj do Polszczy i najmensze rozagitowanyj, a trymaje sia swoich dawnych zwyczajiw i dawnoj zhody z bratnim polskym narodom.

Polska włada uznaje to i dlatoho, żeby tak skazaty, naszi hirniaky, sut w osobływych łaskach, distajuczy wsio, szczo tilky potrebujut dla swoho rozwoju gospodarczoho,

KRONIKA.

Reforma wyborcza w Sejmie. Komisja Konstytucyjna Sejmu zakończyła obrady nad drugiem czytaniem projektu ordynacji wyborczej do Sejmu. Pozostaje więc tylko trzecie czytanie projektu reformy na plenum Sejmu, które wkrótce się odbędzie.

Wyłączenie przemysłu ludowego i domowego oraz pracy chałupniczej z pod przepisów prawa przemysłowego. W najbliższym czasie ma być ogłoszone rozporządzenie, ustalające istotne cechy przemysłu ludowego i domowego oraz pracy chałupniczej jako zatrudnień zarobkowych, wyłączonych z pod przepisów prawa przemysłowego. Między innemi rozporządzenie głosi, że przemysł domowy wyłącza się z pod przepisów prawa przemysłowego, o ile stanowi jedynie uboczne zatrudnienie zarobkowe, wykonywane w chwilach wolnych od głównego zajęcia domowego lub zawodowego przez jedną osobę, bez żadnej pomocy. Wreszcie za pracę chałupniczą uważa się pracę osób fizycznych, które na mocy umowy, zawartej z nakładcami, zawodowo i zarobkowo, samodzielnie lub wyłącznie przy pomocy osób należących do najbliższej rodziny, wyrabiają, przerabiają, albo wykończają przedmioty zamówione przez nakładców, wyłącznie na rachunek nakładców, we własnem mieszkaniu pracującego lub w innem miejscu, w którem tryb pracy nie jest normowany przez nakładcę.

Znowu burza gradowa. Na terenie gromad Kłokoczyn i Przeginia Narodowa, gminy Czernichów w województwie krakowskiem przeszła burza połączona z opadem gradowym wielkości dużych orzechów laskowych. Zboża zostały zniszczone od 20—30 procent. — Szkoda wynosi przeszło 20.000 złotych.

Wyrok na 4 bandytów w Tarnowie. Trybunał sądu przysięgłych w Tarnowie skazał Fr. Pieczonkę i 3 jego towarzyszy oskarżonych o rabunek z bronią w ręku w listopadzie ubiegłego roku koło Dąbrowy na Janie Pająku, jego żonie i córce. — Pieczonkę skazał sąd na 6 lat więzienia a trzech towarzyszy każdego na 4 lata więzienia. — Jednego oskarżonego sąd uniewinnił.

Nadużycia w Banku Ziemi Rzeszowskiej. Przed niedawnym czasem w Rzeszowie wszczęto śledztwo przeciwko władzom Banku Ziemi, w związku z kroclowemi nadużyciami, sięgającemi do kwoty 350.000 złotych. Poszkodowanych w tej sprawie jest bardzo dużo osób zarówno z Rzeszowa, jak i z okolicy, którzy z niecierpliwością oczekują wyników dochodzeń. Obecnie przyjechał do Rzeszowa delegat Ministerstwa Skarbu, który przez kilka dni przeprowadzał szkontrum ksiąg oraz przeglądał protokoły posiedzeń Zarządu i Rady Nadzorczej. Do Sądu grodzkiego wpłynęło kilkadziesiąt skarg cywilnych przeciwko członkom Banku Ziemi Rzeszowskiej, którzy swego czasu deklarowali udziały, o dopłatę względnie o zapłatę całego udziału.

Bestjalskie wymordowanie całej rodziny. Do policji w Rzeszowie nadeszła wiadomość o ohydnej zbrodni, której ofiarą padła cała rodzina w Handówce wsi obok Rzeszowa. Zamordowany został 35-letni Jan Kisiela, jego żona Tekla i ich dwoje małe dzieci. Nie zostało ustalone, kto i z jakich pobudek zbrodni tej dokonał. Na miejsce wyjechali przedstawiciele policji rzeszowskiej z psem policyjnym.

Niezdanie matury przyczyną samobójstwa. W nurty Popradu pod Starym Sączem rzuciła się w zamiarze samobójczym uczennica V kursu seminarjum nauczycielskiego w Starym Sączu, 20-letnia Stefanja Zającówna. Przyczyną samobójstwa było nie zdanie matury. Zwłoki wyłowiono o paręset metrów poniżej miejsca, w którym denatka popełniła samobójstwo.

Afera w Krośnie zatacza coraz szersze kręgi. Do Krosna przybył prokurator sądu okręgowego w Jaśle, który prowadzi dochodzenia i śledztwo przeciwko burmistrzowi tamtejszemu Kurkiewiczowi oraz innym urzędnikom, o nadużycia, popełniane przez nich od dłuższego czasu. Suma pieniędzy zdefraudowanych nie jest jeszcze ustalona, gdyż śledztwo wykrywa coraz nowe nadużycia. Aresztowano inkasenta Mikulca, który pieniądze inkasował do... własnej kieszeni. Burmistrz tłumaczy się, że wszystkiemu winien gazomistrz Słobodzian oraz rzeczoznawca Kahl (zięć burmistrza) któremu miasto płaciło 1.800 złotych za kilka przyjazdów z Drohobycza do Krosna jako tak zwanemu „rzeczoznawcy gazowemu“.

Prąd elektryczny zabił ucznia gimnazjalnego. W tragiczny sposób zmarł w Stanisławowie 13-letni uczeń 1-szej klasy gimnazjalnej Juljan Schmerkler. Podczas przypatrywania się ustawianiu namiotu cyrku, poślizgnął się i upadając schwycił za nieizolowany przewód elektryczny, zwisający nad chodnikiem. Chłopiec porażony prądem przewieziony został do szpitala, gdzie w kilka minut później zmarł.

Granat w handlu żydowskim. Zatrudnieni przy robotach ziemnych pod Olkuszem bezrobotni zamierzali użyć do ubijania ziemi duży pocisk artyleryjski nabyty u jednego z handlarzy żelaza w Olkuszu. Robotnicy, chcąc sprawdzić, czy pocisk nie jest napełniony materjałem wybuchowym, rozpalili ognisko i wrzucili doń granat, ukrywając się za murem. Przewidywania okazały się słuszne, bowiem w niedługi czas pocisk wybuchł z taką siłą, że odłamki znaleziono w odległości 300 400 m. Dzięki własnej ostrożności robotnicy uniknęli śmierci lub kalectwa.

Krwawa walka na kosy. W dniu 12 czerwca b. r. pomiędzy mieszkańcami wsi Czernichów gminy Wierzbno na tle nieporozumień majątkowych doszło do krwawej walki na kosy pomiędzy: Janem, Mieczysławem i Józefą Solarzami z jednej strony, a Adamem, Franciszkiem i Andrzejem, braćmi Szopami — z drugiej. W rezultacie Jan Solarz i Franciszek Szopa zostali ciężko ranni i odwiezieni do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Znaleziono pieczęcie wojskowe z 1831 r. W okolicy Ożarowa, powiatu opatowskiego, robotnicy leśni znaleźli kilkadziesiąt pieczątek wojsk polskich z okresu powstania 1831 r., wykonanych z mosiądzu. Część pieczątek połamali robotnicy, sprawdzając, czy są wykonane ze złota, pozostałe zaś 40 sztuk na polecenie starostwa zostały zabezpieczone przed zniszczeniem. Pośród znalezionych pieczątek znajduje się duża pieczęć naczelnika dywizji sandomierskiej, pieczęcie dowódców pułków opatowskiego i miechowskiego, pułku jazdy krakowskiej, pułku jazdy sandomierskiej, pięć pieczęci dowódców bataljonów, reszta zaś komendantów kompanij.

Ogólnopolski obchód ku czci Paderewskiego Odbyło się tu w hotelu Bristol zebranie organizacyjne obchodu 50-letniej działalności muzycznej Paderewskiego. — Zebraniu przewodniczył wojewoda Sołtan. Obchód ma objąć całą Polskę a odbędzie się prawdopodobnie dopiero w jesieni.

Warszawa przegrywa miljony. W czasie minionych Zielonych Świąt grający w totalizatora w Warszawie nie mogli się uskarżać na brak emocji na torze wyścigowym. Towarzystwo wyścigów koni urządziło dla amatorów gry „trzydniówkę“, a obrót totalizatora wyniósł: sobota — 352.470 zł., niedziela — 592.460 zł., poniedziałek — 380.460 zł. — razem 1.225.390 zł.! Towarzystwo zatrzymało w swoich kasach tylko z dwóch dni (niedziela, poniedziałek) zł. 118.126.5. W dobie kryzysu, gdy statystyka wykazuje kilkaset tysięcy bezrobotnych, mieszkańcy stolicy składają prawie 120.000 zł. na popieranie hodowli koni.

Tragedja żołnierska na Wiśle. Podczas ćwiczeń na Wiśle 8-go bataljonu saperów w dniu 12 czerwca b. r. wydarzył się tragiczny wypadek. Gdy na środku Wisły znajdowały się człony pontonowe, zerwała się gwałtowna wichura, powodująca wysoką falę, która przewróciła i zalała dwa człony. Załoga pontonów popłynęła z prądem, jednak wskutek wielkiej fali trzech żołnierzy utonęło. Są to: starszy saper Franciszek Rychlik saper Stanisław Hęsio i saper Marceli Lewicki. Pozostali żołnierze zostali wyratowani przez znajdujące się w pobliżu łodzie saperskie.

Dozorcy spłonęli żywcem w młynie. We wsi Dorohucze pod Lublinem w młynie dzierżawionym przez niejakiego Werkmana, wybuchł w nocy pożar. Nocy tej spało w młynie dwóch dozorców, którzy byli zamknięci od wewnątrz, Moszek Liberman i Moszek Kozenstein. Obaj dozorcy zginęli w płomieniach. Młyn spłonął doszczętnie.

Masowa egzekucja psów. W ostatnich czasach nawiedziła okolicę Kruszwicy groźna plaga wścieklizny psów. Plaga ta stała się poprostu postrachem wieśniaków, którzy stale byli narażeni na niebezpieczeństwo ze strony nieszczęśliwych zwierząt. Celem zapobiegnięcia epidemji władze wydały ostre zarządzenia i nakazały zabicie wszystkich psów w miejscowościach: Ludkowie, Tupadłach, Sławsku Wielkim, Stodolnie, Brózdkach i Harkowicach. Ogółem zabito blisko 700 psów. Wiele pokąsanych osób oddano pod obserwację lekarską.

Śmierć przy pracy. W tartaku Fr. Galarowicza w Nowej Białej w czasie przecinania drzewa na cyrkularce, z nieustalonej narazie przyczyny piła cyrkularki podrzuciła kawałek drzewa, które uderzyło robotnika W. Mierdonka w tył szyji obok kręgosłupa. Uderzony poniósł śmierć na miejscu.

Sędzia na boisku bronił się rewolwerem przed piłkarzami nożowcami. Z Tomaszowa Mazowieckiego donoszą o krwawem zajściu jakie miało miejsce na tamtejszem boisku sportowem w czasie zawodów piłkarskich między drużynami „Hapoel“ a „Młot“. Gdy sędzia Goldhersch wydał decyzję na korzyść Hapoelu, dwaj zwolennicy „Młota“ Ipser i Goldschneider wpadli na boisko i nożami steroryzowali sędziego. W obronie własnej sędzia zrobił użytek z rewolweru, raniąc ciężko napastników. Sędziego aresztowano, a rannych przewieziono do szpitala.

Pożar zniszczył 62 zabudowania. We wsi Wilków, powiatu włoszczowskiego wybuchł pożar, który zniszczył 18 domów mieszkalnych, 16 obór, 9 stodół i 19 szop oraz inwentarz żywy. Straty wynoszą 60.000 złotych.

Dwie siostry utonęły w rowie. Nad powiatem stopnickim przeszła onegdaj gwałtowna burza, połączona z wielką ulewą. Po burzy wyszły na łąkę 2 siostry bliźniaczki Janina i Marjanna Juda. W pewnym momencie jedna z sióstr, chcąc zerwać kwiatek, wpadła do rowu, napełnionego wodą wciągając za sobą drugą siostrę. Obie nieszczęśliwe dziewczęta z braku pomocy utonęły.

Jadowite węże zaatakowały sześciu podchorążych. Bawiąca na ćwiczeniach szkoła podchorążych artylerji rezerwy w okolicy Powurska w powiecie kowelskim miała przygodę z wężami, która wywołała silne wrażenie na podchorążych i jest przestrogą, jak trzeba w tych okolicach zwracać uwagę na jadowite gady. Specjalnie okolica Powurska jest bagnista, a w tamtejszych lasach można się spotkać często ze żmijami. Onegdaj w czasie odpoczynku grupa żołnierzy natrafiła na kilka jadowitych węży, które wypełzły z pobliskiego bagna. Sześciu podchorążych nie zdołało uciec i zostało zaatakowanych przez jadowite gady. Mimo dzielnej obrony zostali oni pokąsani. W ciężkim stanie odwieziono ich do szpitala, gdzie jeden z pokąsanych, niejaki Skurbski, syn notarjusza z Kowla, zmarł.

Grad wielkości gęsich jaj. Nad powiatem przemyskim przeszła wielka burza gradowa, która poczyniła bardzo znaczne szkody w plonach rolnych. W czasie burzy padał grad wielkości gęsich jaj. Dachy, pokryte słomą, dachówką i gontami zostały poważnie uszkodzone. Wysokości szkód narazie nie ustalono. Burza gradowa przeszła również nad Rzeszowem i okolicą. W czasie burzy nad powiatem lwowskim, jeden z piorunów uderzył we wsi Głuchowice, powodując pożar, w wyniku którego spłonęły trzy domy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Tyndyk Germański — Stynawa Niżna — op. Lubieńce W sprawie Katarzyny Jakysz niema dotąd odpowiedzi ze Stryja.

Anna Kirkorłup — Kuhajów op. Wołków Ze Starostwa we Lwowie opowiedzi brak.

Rozalja Kłym — Siedliska Stulsko op Mikołajów - Drohowyże. Podjąłem kroki co do wznowienia sprawy i sprawa jest w toku.

Marja Kmyta — Dworce op. Mosty Wielkie. Sprawę Pani załatwiał Związek Inwal., uważam przeto, że dwóch adwokatów nie potrzeba.

Fema Knobel Czernica op. Podkamień. Niewiadomo mi dotąd czy akta P. K. U. w Kamionce Str. już odeszły? winna Pani tego przypilnować.

Piotr Buczyński — Żukocin op. Korszów. Już 2 razy pisałem żeby Jurko Kocaba nadesłał zaświadczenie, że jest biedny i że syn był jego żywicielem.

Wasyl Kopeć — Czołhany op. Bolechów. Brak dotąd relacji ze Starostwa.

Marta Komarnicka — Harbuzów op. Olejów. Jeszcze Województwo związku nie stwierdziło.

Tymko Korol — Krynica op. Medenice. Przypilnować by Urząd Skarbowy Drohobycz wnet sprawę załatwił.

Anna Korużyniec — op. Tucholka. Sprawy pilnuję, za kilka dni odpiszę.

Tekla Korytko — Mużyłów op. Podhajce. Dotąd brak z Województwa odpowiedzi.

Anna Kościuk — Nadziejów op. Dolina. sprawy pilnuję.

Justyna Kościuk — Kolince op. Tłumacz. Jeszcze z Wojew. brak odpowiedzi.

Zofja Kotowicz — Czystopady op. Załoźce. Sprawa wydaje mi się beznadziejną.

Wasyl Szewczuk — Ladańce op. Przemyślany. Akta dotyczące Ireny Kowal odeszły do Ministerstwa Skarbu.

Od Administracji. — Do dzisiejszego numeru dołączamy przekazy rozrachunkowe dla wszystkich naszych kwartalnych i półrocznych prenumeratorów.

Śmiertelna walka.

Chrystjan Wolhuter, plantator bananów w południowej Afryce, trapiony był często strasznemi wiadomościami o rozszarpaniu któregoś z jego robotników.

Razu pewnego z niewielkiej odległości doszedł go ryk lwa, który go też dostrzegł. Rozpędzony zwierz kilkoma wielkimi skokami rzucił się na swą ofiarę. Przewrócony Wolhuter do ostatniej chwili nie stracił przytomności, ale leżąc już na ziemi, zdołał zadać dzikiej bestji dwa pchnięcia swym nożem. Okropnie okaleczony zwierz otworzył paszczę, z której wypuścił myśliwego. Uwolniony plantator, zanim zdołał się pozbierać z ziemi, zadał mu jeszcze trzecie pchnięcie, po którem lew padł obok niego. Wolhuter, choć bardzo zraniony, ociekając krwią, zdołał dowlec się do swego domostwa, gdzie zajęto się opatrzeniem zadanej mu przez lwa rany.



Praktyczne rady.

Obrazy z kurzu czyści się, nakrywając wilgotną czystą szmatką, która po pewnym czasie kurz zbierze; można zmywać sokiem, wyciśniętym z utar. tej cebuli.

Okulary nie zachodzą parą, gdy posmarujemy szkła gliceryną, zmieszaną z szarem mydłem i przetrzemy na czysto miękką skórzaną szmatką.

Czyszczenie naczyń mleczarskich. Naczynia mleczarskie myje się zwykle wodą gorącą, używa się letniej, co nie jest wystarczające, aby naczynie było wolne od bakteryj.

Praktyczni Duńczycy stosują zimną wodę z dodatkiem gaszonego wapna, które posiada tę właściwość, że lepiej od sody usuwa z naczynia kwasy mleczne i inne nieczystości. Taką wodą wapienną myje się naczynia zapomocą szczotki dokładnie, następnie płócze bardzo dobrze wodą czystą i wystawia do wyschnięcia w słoneczne przewiewne miejsce.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Za wydawcę i Redaktor odpowiedzialny Michał Pasławski

Drukarnia »Renoma«, Kraków, Lenartowicza 6.